Honor i Ojczyzna



Wojciech Kossak (1856 – 1942) W GALOPIE, 1928 olej, płótno / 79 x 101 cm sygn. l.d.: Wojciech Kossak / 1928.

Zdzisław Najder

Te dwa słowa można uznać za kluczowe dla całej tradycji

etosu rycerskiego.

Honor i Ojczyzna. Wyszywane na sztandarach, były – na mocy uchwały Sejmu Ustawodawczego – od roku 1919 dewizą Wojska Polskiego, odrodzonego po okresie zaborów. W roku 1943, i ponownie 1993, dodano do niej jeszcze słowo „Bóg". Skąd się one wzięły? Z dewizy „Honneur et Patrie" na orderach francuskiej Legii Honorowej. Przecież nasi rodacy zaczynali walkę o odzyskanie niepodległości pod francuskimi sztandarami. Polacy, zaraz po Francuzach, są najliczniejszą grupą wśród odznaczonych tymi sławnymi orderami, ustanowionymi przez Napoleona I.

W pierwszej wojnie stoczonej przez to wojsko, wielkiej rozprawie z bolszewicką Rosją, Francja była naszym jedynym, choć odległym, sprzymierzeńcem. Oba słowa mają za sobą długą historię, liczącą ponad dwa tysiące lat. Można je uznać za podstawowe dla całej, znacznie starszej, tradycji etosu rycerskiego. Etosu, to znaczy zespołu zasad i obyczajów, który największą rolę odgrywał w Średniowieczu, a w Polsce, na skutek jej szczególnych dziejów społecznych i politycznych, do połowy ubiegłego wieku. Etosu, który był od początku ściśle związany z zawodem żołnierza.

Zamierzam przyjrzeć się historii i odmianom tego etosu. Widzimy go we wczesnośredniowiecznej Francji i dziewiętnastowiecznej

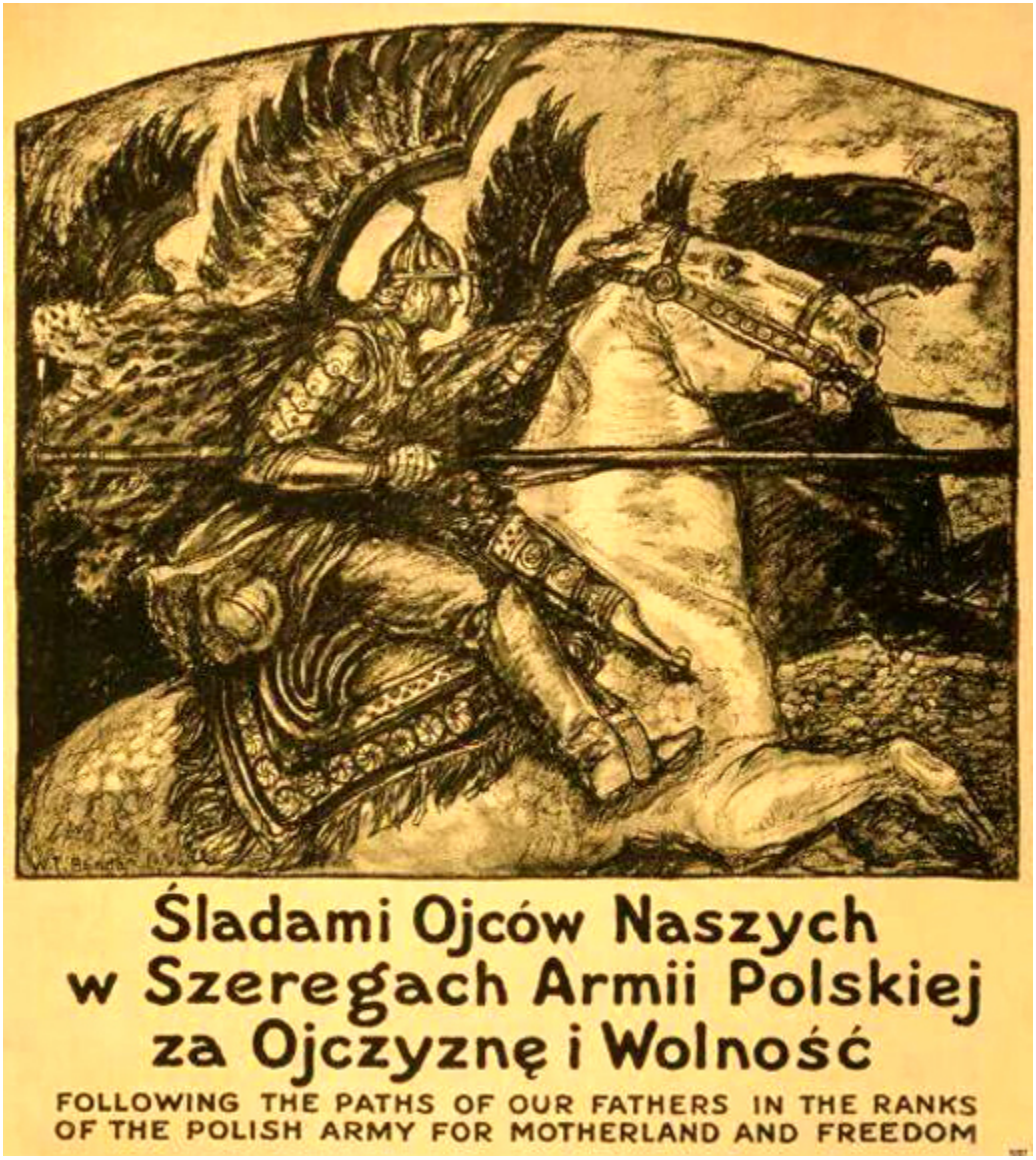
Polsce, w Japonii samurajów oraz na amerykańskim Dzikim Zachodzie. Proste pojęcia, które go zwykle opisują, takie jak odwaga, wierność, walka i wróg, przy głębszej analizie stają się paradoksami. A samo słowo „honor" bywa dziś przecież rozumiane na bardzo rozmaite, nawet sprzeczne sposoby. Niektórzy uważają je za anachroniczne, inni beztrosko nim szafują.

„Ojczyzna" też nie jest pojęciem prostym do zdefiniowania. I bywa słowem trudnym do przetłumaczenia. Dość zauważyć, że Niemcy mogą je tłumaczyć jako „Heimat" albo jako „Vaterland" – a to jest co innego (i wyraz „Vaterland" jest dla nich trochę kłopotliwy). Natomiast w angielskim w ogóle nie ma porządnego odpowiednika, bo pseudosynonimy, takie jak sztuczne „fatherland" czy „motherland", albo wieloznaczne „home" znaczy coś całkiem innego i budzi inne skojarzenia.

Słowa są stare, etos jeszcze starszy, ale ludzkie problemy, które się za nimi kryją, problemy decyzji moralnych, postaw i cech charakteru, wcale nie przebrzmiały. Od tysiącleci są przedmiotem poematów, rozpraw filozoficznych i powieści, obfitują w nie współczesne filmy. W realnym życiu stawali i stają przed nimi zarówno poborowi, jak i zawodowcy, zarówno żołnierze, jak, czasem zwykli ludzie w chwilach próby.

Chciałbym pokazać ogromne, dziś na ogół zapomniane,

bogactwo tradycji etosu rycerskiego. Bez jego poznania trudno nam zrozumieć naszych przodków, nawet tych odległych ledwie o dwa pokolenia. A skróty i uproszczenia zubażają, gmatwają, zaciemniają rzeczywistość.



Władysław Teodor Benda, plakat zachęcający do wstępowania do wojska polskiego, organizowanego przez Ignacego Paderewskiego w USA, dla odzyskania niepodległości Polski.

Profesor Zdzisław Najder

W 1976 roku założył podziemne Polskie Porozumienie Niepodległościowe. W latach 1982–1987 był dyrektorem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, skazany w 1983 roku zaocznie na śmierć przez Sąd Wojskowy w Warszawie. W 1991 roku założyciel oraz I prezes Klubu Atlantyckiego, postulującego wejście RP do NATO.

Artykuł ukazał się w piśmie „Polska Zbrojna” nr 01 | 04 stycznia 2009 r.